

# ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie . . . 15 000 Mk  
W Ameryce rocznie . . . . . 2 dolary

Cena numeru **5.000 Mk.**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:

Na pierwszej stronie . . . Mk 1500  
W tekście . . . . . " 1200  
Nadesłane . . . . . " 1000  
Ogłoszenia . . . . . " 800  
Drobne ogłoszenia za wyraz 600 Mk.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** O trwałość rządu. — Jeszcze w sprawie strejku. — Pierwsze próby. — Humoreska w sądzie. — Wiec „Rozwoju“ w Rudniku. — O szkodniku jarosławskim.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

## O trwałość rządu.

Półpięta roku dobierała sobie Polska władarzy i przez półpięta roku dobrać ich nie mogła. Strącała jednych, wynosiła na ich miejsce drugich i znowu obalała i wynosiła nowych. Moraczewski, Paderewski, Skulski, Grabski, Witos, Ponikowski, Śliwiński, Nowak, Sikorski — na każde półrocze nowy premier; a w skarbie: Byrka, English, Karpiński, Biliński, Grabski, Steczkowski, Michalski, Żaczek, Jastrzębski, Grabski, Linde — na każdy kwartał inny minister.

Czas już, by wreszcie powiedzieć:

**Półpięta roku — to dość już tej zabawki, panowie posłowie!**

Trzeba raz wreszcie sobie powiedzieć, że nie wprowadzą w Polskę ładu żadne rządy, jeśli się je ciągle zmieniać będzie, jak kapryśna pani rękawiczki. Zginie Polska, jeśli wreszcie nie ustali się raz na dłuższy czas jeden rząd. Już ginie — przez to głównie, że co pół roku pociągają ją rządy — jedno do Lasu, drugie do Sasa.

Miotanie się poprzedniego sejmku, rozbitego na kilkanaście partyjek i klubików, tem jeszcze dawało się jako tako wyrozumieć, że nie znał dnia ani godziny, kiedy szczególnie, i wiecznie myślał o wyborach. Obecny sejm — ordynaryjny — wybrany jest na lat pięć. Do nowych więc wyborów jeszcze daleko. Niechże przez te 3—4 lata zaniecha swarów partyjnych, a weźmie się do zgodnej, twórczej pracy. A jest koło kogo się skupić.

Jest rząd, oparty na większości sejmowej, pochodzącej z woli obywateli wyborców. Przeszło 4 miliony Polaków oddało swe głosy na listy stronnictw, na których ten rząd się opiera.

O blisko półtora miliona głosów polskich mniej padło na listy opozycyjnych dzisiaj stronnictw lewicowych.

Jeśli zatem nie chce się wznawiać nieszczęsnego *liberum veto*: jeśli nie chce się utrwalac już wznowionego nierządu, przez który półtora wieku temu Polska upadła, a który przez półpięta roku znowu sprowadził Polskę nad brzeg przepaści: to nie wołać o nową zmianę, nową próbę, nowy eksperyment, jak to czyni lewica, lecz wezwać

opozycję, — jeśli już nie do skupienia się koło obecnego rządu, to przynajmniej do zaprzestania rycia pod nim.

Właśnie stronnictwa, na których rząd dzisiejszy się opiera, mają za sobą już tę wielką zasługę, że jeszcze w okresie wyborczym zaczęły łączyć i konsolidować naród w większych obozach i zmniejszać rozbieżności. Same zjednoczone stronnictwa ósemki zdobyły tyle prawie głosów, co 6 stronnictw lewicy polskiej razem. Ósemka zaś i Piast, wchodząc następnie — mimo ostrych przedtem walk — w przymierze ze sobą, wskazały i innym stronnictwom polskim godną do naśladowania drogę, drogę zgody, wyrozumienia i porozumienia, drogę do jedności.

Poprzedni sejm klócił się przez 4 lata. Obecny już stracił na klótniach blisko rok. Przed wyborami, które się odbędą za lat 4, zechce zapewne przez nowe klótnie zdobywać mandaty do przyszłego sejmku.

**Zostaje zatem zaledwie 3 lata.**

na względnie spokojniejszą pracę: czas wcale nie wielki do wydobywania państwa z bagna, w którym ugrzęzło i tonie, i do utrwalania jego potęgi wśród zrywającej się wichury od strony niemieckiej. Z tego krótkiego czasu nie wolno nam zmarnować ani jednej chwili na nowe próby, eksperymenty i ryzyka z nowymi rządami.

Jest rząd czysto polski, na czysto polskiej większości sejmowej oparty, od obcych, a przede wszystkim od żydów niepodległy, owszem — przez całe życie, a przede wszystkim przez giełdę żydowską i przemysłowców, bankierów i waluciarzy żydowskich i niemieckich jak najzawzięciej zwalczany. Jest rząd, który podejmuje się wrogów narodu zwyciężyć i państwo uporządkować. Jest rząd, który wzywa naród do zgody i jedności.

My musimy na posłów wpłynąć, by przez swą zgodę i jedność sejm pomnożył i utrwalił siłę rządu. Hasłem naszym musi być:

**Precz z eksperymentami! Niech żyje trwały rząd!**

**Precz z klótniami! Niech żyje zgoda!**

## Polskę zniszczyć potrzeba.

Od czterech dni stacja kolejowa prawie wymarła. Przechodzień przeżywa dzisiaj to samo wrażenie, jak po inwazji rosyjskiej. Dwa lub trzy razy na dobę odezwie się świst lokomotywy, zabierze jakiegoś zbłąkanego pasażera i jedzie dalej. Po stacji przesuwają się jak cienie starzy, często zniedołężniali już posługacze kolejowi, o sercu jednak młodem, polskim, jako znak, że nie wszyscy strejkują. W ogrzewalni pełnią służbę dwaj inżynierowie, naczelnik p. Kramer i inż. p. Kadler, urzędnicy stacyjni z naczelnikiem p. Krollem dzień i noc na swych stanowiskach. Na tym personalu oskazuje się dowodnie, że miłość Ojczyzny idzie w parze z uświadomieniem i inteligencją. Pociągi prowadzą stare wiarusy, niektórzy już na pensji. Dziesiątki wagonów z ziemniakami kapustą, zwierzyną i innymi artykułami żywności stoją od szeregu dni; było ryczy głodne i nienapojone, artykuły żywności zaczynają się psuć, — a panowie maszyniści strejkują.

Rocznik 98 powołany do wojska; przychodzą ludzie na rozkaz Ojczyzny, aby jej służyć i nie mogą jechać dalej, bo panowie maszyniści strejkują.

Niebawem wystąpią oni na posiedzeniu Rady gminnej lub na wiecu z płomienną mową, że lud pracujący ginie z głodu, że ziemniaki drogie, że ludzie niezaopatrzeni na zimę, że drożyzna niesłychana, ale mimo to pozwalają psuć się dziesiątkom wagonów żywności i strejkują.

Czego oni chcą? Ni mniej ni więcej tylko między innymi postulatami VI rangi. Chcą być zrównani z radcami sądowymi, profesorami gimn., pułkownikami i starostami. I dziwna, dlaczego nie żądają IV, czy nawet III rangi, rangi ministrów. W państwie demokratycznym, jak oni je pojmują, nie potrzeba kończyć gimnazjum, ślęczyć o głodzie i chłodzie nad książkami na uniwersytecie, prawie do 20 roku życia, aby dać na usługi państwa wyższe wykształcenie — wystarczy zastrejkować. Lecz sami dzieci posyłają do wyższych szkół, chyba poto, aby one ich kiedyś sądziły.

Państwo do kolei dopłaca, za ostatni kwartał dopłaciło 4 tysiące miliardów, a panowie maszyniści strejkują.

W społeczeństwo wsiąka jakaś dziwna apatia, że pozwala się garści strejkujących kolejarzy głodzić i maltretować, a głos protestu się nie odezwie. Społeczeństwo polskie powinno stanąć jak jeden człowiek, pokazać tym zbrodniarzom narodowym swe buty dziurawe, ubranie podarte i ciało nadwątlone z niedostatku i zawołać jednym, wielkim głosem: „Wszyscy głodujemy, Ojczyzna przechodzi ciężkie koleje, komuniści i żydzi na nią się zawzięli, ale my jej nie damy. Obroniły ją dzieci nasze, ginąc tysiącami na pobojuwiskach, bronimy ją i my, choćby bez was i wbrew was, ale z wami się porachujemy“.

Czekamy z upragnieniem, aby rząd pokazał swoją siłę, a znajdzie poparcie wszystkich.

Polska przetrzymała Bismarków, Wilhelmów a nawet Murawjewów-wieszatjeli, przetrzyma i garść strejkujących kolejarzy.

## Pierwsze próby.

Żyjemy w okresie gwałtownych zmian społecznych. Ciężka wojna światowa wysunęła nowe zagadnienia: polityczne, etnograficzne i socjalno-gospodarcze.

Rozwój tych zagadnień odbywa się u jednych narodów drogą ewolucji, u drugich — rewolucji. W odrodzonej Polsce na czoło najważniejszych problemów państwowych wysunęło się szereg kwestyj do rozwiązania, jak: budżet państwowy, administracja, szkolnictwo, wojsko i dwa doniosłe w każdym państwie problemy społeczne: robotniczy i włościański. Polska, mając na ziemiach swoich ustrój

polityczno-społeczny trzech państw zaborczych, mając szereg mniejszości narodowych, otoczona sąsiadami zaborczo-rewolucyjnymi starała się te wszystkie kwestje rozwiązać w duchu czysto demokratycznym. A mając za sobą tradycję państwa wolnościowego i tolerancyjnego usiłowała zapewnić mieszkańcom ziem swoich jaknajdalej posunięte swobody obywatelskie i możliwość korzystania ze wszelkich zdobyczy kultury.

Opinia całej Europy czekała i czeka, jak Polska rozwiąże te problemy. Naród polski idąc współczesną drogą parlamentarną powierzył te doniosłe dla państwa kwestje pierwszemu sejmowi ustawodawczemu do rozwiązania, wychodząc z założenia, że ten sejm da silne podstawy pod zrab budowy państwa.

Sejm ten uchwalił jedynie konstytucję.

Zdawałoby się, że naród mając ten fundament podstawowy państwa, jakim jest konstytucja, przystąpi do wielkiej akcji organizacji i budowy państwa we wszystkich dziedzinach jego życia. Jeżeli uwzględnimy, że w czasie, gdy na zachodzie państwa niezależne politycznie wykorzystywały wszelkie zdobycze kultury i techniki XX go wieku, mając u siebie ustalone granice, wyrobioną administrację, zrównoważoną walutę, wysokie postawione szkolnictwo, rozwinięty przemysł i handel, to cóż widzimy w Polsce?

Widzimy wielkie niedomagania we wszystkich dziedzinach życia jak: nieułożony budżet państwowy, niedomagania administracji i beład na ziemiach kresowych.

Odzyskana niepodległość nie powinna być zrozumiana, oceniona i wykorzystana pod kątem widzenia osobistych albo partyjnych poglądów. Interes państwa a nie jałostek niech stoi nad wszystkim!

Wielu uważa chwilę obecną za okazję do zagarnięcia największych zdobyczy materialnych. Inni znowu sądzili i sądzą, że Niepodległa Polska ma zapewnić wszystkim wszystko.

Wśród tej ogólnej uczciwej i nieuczciwej walki o byt codzienny, wyróżnia się w Polsce i przynosi jej wielkie szkody walka partyjna i klasowa.

W Polsce w chwili obecnej może mieć miejsce tylko jedno hasło, hasło **wielkiej pracy organizacyjnej**. Tymczasem zamiast tego wielkiego hasła, które powinno być wyrte i wypisane w duszy i sercu każdego Polaka, słyszymy wszelkie inne, a szczególnie: czy Polska ma być szlachecką czy robotniczo-ludową; ale czy Polska ma być potężną pod względem politycznym, niezależną gospodarczo, — nikt nie mówił i nie mówi.

W Polsce w chwili obecnej jest źle i temu złu należy śmiało spojrzeć w oczy. W ostatnich miesiącach żywiły wywrotowe i radykalne wysunęły kwestję robotniczą jako cel walki z istniejącym ustrojem społecznym. Walka ta prowadzona jest pod hasłem praw robotniczych. Przywódcy jej zapominają, że konstytucja nasza zapewnia szczególnie klasie robotniczej daleko idące swobody obywatelskie, że daje im prawo współpracy parlamentarnej. Droga więc parlamentarna a nie rewolucyjna jest jedyną formą rozwiązania wszystkich zagadnień robotniczych. Żywiły wywrotowe i wrogie państwu głoszą robotnikowi jawnie i otwarcie, że po zniszczeniu obecnego ustroju społecznego zapewnią mu lepszą przyszłość.

Hasła swoje wprowadzają w czyn.

Wielki strejk robotników na Śląsku Górnym i strejk kolejarzy w Małopolsce są wielką próbą sił zmobilizowanych przez czynniki państwu wrogie. Pierwszy ten wielki zamach stawia społeczeństwo przed faktem dokonanym. Brutalny ten, a godzien potępienia czyn, zmusza społeczeństwo do zajęcia jasno określonego stanowiska, na jakim ma stanąć w chwili obecnej. Gdy w r. 1921 wojska sowieckie stanęły na ziemiach polskich naród zjednoczył się i poświęcił państwu wszystko. Na polu walki wówczas zginęli ks. Skorupka i socjalistyczny poseł Napiórkowski.

W chwili obecnej, gdy położenie państwa jest bezwzględnie groźne, w interesie jego i jego przyszłości, jest obowiązkiem narodu zjednoczyć się pod jednym hasłem: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie“.

Józef Wnęk

## Jeszcze o szkodniku.

Pod tym tytułem „Tygodnik Jarosławski“, umieścić drugi artykuł w Nr. 41, z 14 bm., odnoszący się do sprawy konserwacji klasztoru św. Anny w Jarosławiu.

Po raz drugi, redaktorowie tego pisma, którzy ani siali ani orali, pragną zdyskredytować inż. Krzysika, wielce zasłużonego około uratowania cennego zabytku architektonicznego w środkowej Małopolsce.

Określenie „szkodnik“ możemy odnieść bezsprzecznie do wszystkich tych, którzy ukończeniu konserwacji szkoda, a do nich należą również redaktorowie „Tygodnika Jarosławskiego“, za namową innych interesowanych czynników o tyle, że wokół klasztoru istnieje 9 morgów gruntu ogrodowego. Wiemy też obecnie komu zależy na zamknięciu klasztoru na kłódkę, aby korzystać wyłącznie z ogrodu.

Między innymi zarzutami podnosi „Tyg. Jarosławski“, że przy samowolnym otwarciu katakumb, spoliowano zwłoki i zabrano wiele przedmiotów i części odzieży dobrze zachowanych, jak szale, pasy itd. Sprawa przedstawia się całkiem inaczej. Inż. Krzysik nie otwierał katakumb, gdyż podziemia były odkryte przed wojną i w czasie wojny. Pewną ilość kości i czaszek rozrzuconych złożył w nowej trumnie. W jednej tylko rozsypanej trumnie znalazł przegniły szal, który złożył w Muzeum Nar. Ziemi Przemyskiej, w celu konserwacji. Uczynił to za wiedzą przewodniczącego Komitetu.

„Tyg. Jarosł.“ porusza również sprawę kierownictwa konserwacji klasztoru św. Anny, napadając na inż. Hornunga, strasząc go widmem wizytacji w szkole przemyślowej i jakoby z tego powodu stanowisko jego, jako dyrektora w tej szkole, było poważnie zachwiane.

Dyrektor inż. Hornung został wybrany kierownikiem konserwacji na wniosek Dr. Piotrowskiego, konserwatora woj. lwowskiego i on jeden w Jarosławiu może wywiązać się z poruczonego zadania, poprzednio dokonawszy dokładnych zdjęć architektonicznych klasztoru i kościoła.

Na „Komisji osobnej“, która miała skonstatować, że wojskowość nie zabiera materiału przeznaczonego dla konserwacji, w szły ciekawe rzeczy. Mianowicie delegat Min.

S. Wojsk. oddając klasztor Urzędowi technicznemu w Jarosławiu, jako zastępcom Min. Robót Publiczn., bronił się przed oddaniem budynków. Popierali ten wniosek pp. inżynierowie z Urzędu technicznego. A gdy na wniosek inż. Hornunga, ostatecznie zgodzono się na inwentarz, pod groźbą nie podpisania protokołu Komisji i w 2 tygodnie później nastąpiło ostateczne oddanie, wyszło sztyło z worka, dlatego robiono takie trudności nielegalne, bo w czasie drugiej komisji w żywe oczy ginęły skrzynie ze szkłem itp. Dlaczego i dla kogo?

Jest dla mnie zrozumiałe dzisiaj, kto zamawia artykuły u panów redaktorów „Tyg. Jarosławskiego“.

Dlatego zrozumieć zupełnie, dlaczego „Tyg. Jarosławski“ pisze, „że budowa nie mogłaby być prowadzoną ze względu na to, że konserwacja wyniosłaby przeszło 20 miliardów Mk, a skarb państwa jest biedny i pusty, zresztą włożenie tak olbrzymiej sumy w mury, niemające żadnego przeznaczenia i celu, jakimi są zabudowania klasztoru, nie zdaje się być na teraz wskazane“.

Niech tych wszystkich panów nie boli głowa o miljarde i cel przeznaczenia, lecz tylko to, co głoszą, niech rychło uskutecznią, a mianowicie, niech naprawdę oddadzą klasztor pod opiekę Komitetu, gdyż w przeciwnym razie dzieło zaczęte chwalebnie przez inż. Krzysika, wskutek złej ich woli i osobistego interesu, nie mogłoby być dla dobra ogółu skończone.

Kazimierz Osiański  
prof. państw. szkoły przem. w Jarosławiu

## Wiec „Rozwoju“ w Rudniku.

Staraniem miejscowego Koła „Rozwoju“ odbył się 17/6 wielki wiec na cmentarzu kościelnym. P. B. Krzysztofowicz ze Lwowa, po zagajeniu prezesa ks. J. Wacławskiego, przemówił w gorących słowach na temat samoobrony przed groźącą niewolą gospodarczą.

P. Krzysztofowicz, znany działacz społeczny, zwrócił uwagę słuchaczom (ludowi i garście inteligencji), jak wielkie zagraża nam niebezpieczeństwo ze strony „rozpanoszonego“ żydostwa. Ono to, świadome swej siły, a naszej niemocy opanowało prawie cały nasz handel, przemysł, rękodzieła, a najlepszym dowodem to Rudnik, gdzie na 9 firm koszykarskich, 6 jest w ich rękach.

Musimy się bronić przed nimi, nową bronią, ograniczając ich napływ na nasze uczelnie (numerus clausus). Żydzi chcą „zawojować“ wojsko polskie na swój sposób faryzejski... Żydzi wdzierają się do placówek dyplomatycznych

## Historja I gimnazjum w Rzeszowie na podstawie kroniki gimnazjalnej.

Jest w gimnazjum I książka, długości 36 cm., szerokości 24 cm., oprawna w grubą tekturę papierową, ztytu w skórke, wewnątrz mająca papier dobry, „czerpany“, zwykle używany przez władze austriackie w stosunkach urzędowych, o 128 stronicach nienumerowanych. Ta to księga, zapisana pismem gotyckim niemieckim, zawiera na 120 stronicach kronikę gimnazjum rzeszowskiego od r. 1809 do r. 1862 i od r. 1867 — 1868, poczem znów przerwa do r. 1873, który to jedynie rok został przez kronikarza uwieczniony, aż znów po 45 latach 6 listopada r. 1918 zanotowano w kronice przysięgę, którą złożyło grono do rąk dyrektora z okazji Zmartwychwstania Wolnej i Niepodległej Polski. Rok 1823 ma wydarte 3 kartki.

Kronikarzami byli dyrektorowie i profesorzy zakładu: Melicher od r. 1809 — 13 czerwca 1823, Stefan Widitz tymczasowy kierownik zakładu do 30 lipca r. 1830.

Kontynuuje kronikę nowy dyrektor X. Franciszek Wassura do końca r. 1840, poczem bawią się w kronikarzy: zastępca dyrektora Wincenty Hoffman do r. 1842,

od r. 1842 — 1850 profesor Józef Bieleccki, 1850 — 1853 dyrektor Konstanty Wodak, od r. 1853 — 1859 ks. Antoni Bielkiewicz, od r. 1859 — 1862 Andrzej Oskard, poczem następuje pauza do r. 1867, który opisał ks. Polański, r. 1868 Antoni Sołtykiewicz, jedna stronica zapisana w r. 1873 jest pióra Sobieskiego i dwie niecałe w r. 1918 Dezyderego Ostrowskiego. — Książka nosi tytuł: „Historia Gimnazji Resoviensis“.

Gimnazjum rzeszowskie było dalszym ciągiem kolegium pijarskiego, założonego w r. 1652 przez Jerzego Lubomirskiego. Kiedy przy końcu XVIII w. i klasztor pijarów i szkoły zniósł rząd austriacki, postanowił tenże ostatni odstąpić życie Rzeszowowi, tworząc gimnazjum pięcioklasowe na miejsce kolegium. Czy rok 1809 był rokiem pierwszym nowego gimnazjum, kronikarze o tem milczą. Prawdopodobnie jednak kronika zaczyna się nowym etapem szkoły pod rządem austriackim, bo z jednej strony likwidacja dziś się prędko nie odbywa, a nie dopiero dawniej tembardziej, że rząd chciał tu pewną okazać łaskę, na którą poddani im dłużej czekają, tem są wdzięczniejsi. Kronikarz wspomina tylko, że nowe gimnazjum wprowadziło się do budynku bardzo zdezolowanego prawdopodobnie po pijarach.

(C. d. n.)

cznych zagranicznych, aby i tam urabiać „ducha“ dla siebie i tworzyć podstawy dla „Judeo-Polonji“. Dalej pragną zupełnie nas zawojować na polu handlowem, przemysłowym, ekonomicznym. Niestety, to im się udaje, zwłaszcza, że wielu jest Polaków, którzy domy, lasy, ziemię, koszyki wysprzedają firmom żydowskim, występującym się wszystkim, tylko nie Polakom.

Świadome tego niebezpieczeństwa żydowskiego, pragnie Tow. „Rozwój“ otworzyć oczy społeczeństwu polskiemu, jaki zalew i niewola gospodarcza grozi nam ze strony żydów.

Dlatego to w myśl hasła: „swój do swego po swoje“ wzywa „Rozwój“ dobrze myślących Polaków do organizacji na polu handlowem, przemysłowym, do zakładania firm, placówek przedsiębiorstw polskich, do walki z żydostwem, a raczej do samoobrony przed plagą żydowską.

Twardych słów prawdy słuchamy z przejęciem.

Mądrzy zrozumieli słowa zdrowe mowcy, a dowodem tego to proste szczerze podziękowanie jednego z robotników koszykarskich, który szlochając ucałował rękę p. Krzysztofowicza, dziękując mu w ten sposób za przybycie i przemówienie.

## Humor w sali sądowej.

W lipcu br. w Kupnie zobaczył Jan Cisek, że ze stodoły sąsiada, Piotra Olszowego sterczy w stronę jego łąki dyszel od wozu Olszowego w ten sposób, że z jaki metr tego dyszla znajdował się w sferze powietrza nad łąką Ciska. Cisek który już dawniej upominał Olszowego, żeby mu nad łąkę dyszla nie wystawiał, wziął niewiele się namyślając siekierkę i podszedłszy pod stodołę sąsiada, wezwał go, by usunął dyszel z nad jego łąki, przyczem zagrażał, że w przeciwnym razie dyszel utnie. Na głos Olszowego: „to tnij“ podniósł Cisek siekierę do góry i rąbnął dyszel. Gdy zobaczył to Olszowy, wypadł ze stodoły i rzucił się na Ciska. Obaj chwycili za trzon siekiery i poczęli ją sobie wyrwać. Wreszcie udało się Ciskowi wyrwać Olszowemu z ręki trzon siekiery. Tu jednak nastąpił nie przewidziany przez obu wypadek, bo siekiera, trzymana ostrzem do góry, siłą naturalnego rozmachu uderzyła Olszowego w twarz tak nieszczęśliwie, że jej ostrze skała czyło dotkliwie jego prawy policzek.

Sprawa ta znalazła swój epilog w sądzie okręgowym w Rzeszowie przed sędzią jednostkowym p. Gamotą, który po przeprowadzonej rozprawie uwolnił Ciska od zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, a uznał go winnym jedynie przekroczenia §. 335 i 468 przyjmując, że uderzenie nastąpiło bez żadnego rozmachu — zaczęł oskarżony nie działał złośliwie, tylko nieostrożnie i powinien był przewidzieć, że przy wzajemnym wyrzucaniu sobie siekiery może wyniknąć jakieś nieszczęście. — W obciążeniu zaś dyszla dopatrywał się sędzia uszkodzenia cudzej własności i zasądził Ciska na 3 tygodnie aresztu.

## Kronika rzeszowska.

**Strajkowicze pracują po szynkach.** Wartałoby zapytać szynkarzy żydowskich na Ruskiej wsi, na Grunwaldzkiej i na Nowym mieście, ile milionów zostawili u nich za wódkę strajkujący kolejarze od początku strajku. Ci, którzy obserwują, jak całe gromady maszerują pod dobrą datą od szynku do szynku, twierdzą, że tych milionów utonęło już tam bardzo dużo i że na tym strajku najlepszy interes zrobią żydowskie szynki tembardziej, że zasada 8 godzin pracy nie jest przy kieliszku dosyć ściśle przestrzegana.

A podobno strajkują dlatego, że niemają z czego wyżywić siebie, swoich żon i dzieci. (Wiadomo mi, że i przed strejkem najlepiej prosperowały wszystkie szynki żydowskie, znajdujące się blisko kolei, w których stałymi i niemal jedynymi gośćmi byli kolejarze — przypisek zecera).

**Zamknąć szynki koło kolei.** Strejk na kolei przewija się w różnych fazach, panowie maszyniści chodzą „pieszo“ grupkami po mieście, ale najczęściej snują się koło stacji i w jej pobliżu. W każdym razie w chwilach, gdy nerwy ich i publiczności, choć z innych powodów, są napięte, godziłoby się, aby Władza również szynki pozamykała, co do pewnego stopnia wszystkim może wyjść na lepsze.

**Także p. Radca.** Z powodu strajku kolejarzy skierowanego do zniszczenia naszego państwa, rozpoczęło w Krakowie pracę obywatelską stowarzyszenie Samopomocy Społecznej (S. S. S.), do którego zgłosiła współudział wszystka narodowa inteligencja. Sędziowie krakowscy wydali równocześnie odezwę z potępieniem strajków. Odmiennego od swoich kolegów zapatrywania jest znany „senator“ z listy okoniowców radca tuł. Sądu p. Czarny, który w Kasynie dnia 28. października w czasie rozmowy na temat strajku nie wstydził się publicznie o strejkujących powiedzieć: „oni mają rację“. Ale teraz mamy Polskę, to wszystko wolno.

**Głodni strajkowicze.** Dnia 29 października b. r. jakiś głodny „strajkowicz“ przepijał w szynku żydowskim posiadaną gotówkę, psioząc przy tej okazji na przeklętych burżujów, którzy biedakowi żyć nie dają. Gdy żona i dzieci płacząc chciały go stamtąd zabrać, wyrzucił ich na chodnik przyczem żona upadła a wówczas on leżącą okładał kijem ile wlaźło. Po tej pracy wrócił do szynku, aby pić „da capo“. Gdy żona znówu chciała go stamtąd wyciągnąć, porwał laskę i okładając ją takową, gnał ulicą ku domowi wśród przekleństw, wyzwisk i krzyków. Tłumy ludzi przypatrywały się tej scenie, zaś Policja... ale o tej lepiej nie pisać. Strajkujący „demokrata“ jest nietykalny. Ponoś jest gdzieś ustawa zakazająca pijanym podawać trunki i odbierająca konsesje tym, którzy ją przekraczają. A działa się to w biały dzień na jednej z głównych i najruchliwych ulic Rzeszowa na Ruskiej Wsi.

**Dopilnować porządku!** Od ulicy 3-go Maja ku szkołom i Kasarniom na Wygnańcu ułożono na nasypie gościńcowym chodnik betonowy szerokości dwu płyt. Ani wywalczonym ani budowaniem tego chodnika nie było rzeczą tak łatwą, pozwala on jednak suchą nogą przejść przez błotnisty teren. Dla jego ochrony wbito nawet słupy, które niestety znikają prawie w zupełności. Cenny ten jednak chodnik niszczy się i załamuje, bo wieśniacy pędzą nim krowy i konie, a publiczność i dzieci szkolne muszą ustępować im drogi... do błota. Nawet odwoływanie się do pełniącego tam służbę policjanta miało jedynie ten skutek, że po przyrzeczeniu z jego strony, iż zajmie się utrzymaniem porządku, poczciwe krówki i paśne świnki maszerują nadal w dni targowe po chodniku. A przecież to dobro publiczne.

**Z Sokola.** Prostuając, co w poprzednim numerze o gimnastyce w tutejszym Sokole napisaliśmy, zawiadamiamy, iż gimnastyka dla członków panów, pań i dzieci narazie odbywać się nie będzie. Powodem brak odpowiednio urządzonej sali, oraz większej ilości węgla, koniecznej na opał sali i szatni w zimie.

**W niedzielę dn. 28 października b. r.** w sali Rady miejskiej odbyło się ogólne zebranie wszystkich Rękodzielników Przemysłowców i Kupców w celu omówienia wspólnej akcji kredytowej dla chrześcijańskich przemysłowców, kupców i rzemieślników.

**Spis abonentów telefonu w Rzeszowie,** nowy i kompletny ukazał się w druku. Bardzo wygodny i przejrzysty; do nabycia u kontrolora telefonów, na poczcie.

**W. P. Leon Suski** fabrykant kwargli ofiarował dla „Gniazda sierociego“ wszystkie książki i cenne przybory dla klasy 6-tej.

**Inauguracyjne posiedzenie Towarzystwa przyrodniczo-lekarskiego w Rzeszowie.** W sobotę 3 listopada o godz. 6 po poł. w salach II gimn. męsk. (ul. Krakowska) odbędzie się inauguracyjne posiedzenie Towarzystwa przyrodniczo-lekarskiego w Rzeszowie, na które zaprasza się wszystkich P. T. sympatyków nauk Przyrodniczych. Program:

Zagajenie posiedzenia — Dr. Hinze. Referat: „Sprawozdanie z międzynarodowego Zjazdu metapsychicznego w Warszawie” — Dr. J. Starzewski. Luźne komunikaty: „Zgony sławnych chemików w roku bieżącym” — J. Królikowski. Wybory Zarządu i wolne wnioski.

Sekretarz  
J. Królikowski

Prezes  
Dr. Hinze

Miljonówki. Przy ciągnięciu 6/10 wylosowano Nr. 1,630.566, dn. 13/10 Nr. 1,720.659, dn. 20/10 4,496.756.

Koleżanki i Sodaliski zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zofii Machalskiej uczeń II kursu semin. naucz. żeń. w Rzeszowie złożył 160.000 Mkp. na „Gniazdo sieroco”

Dar na Czytelnie Kresowe T. S. L. Rada Nadzorcza istniejącej zaledwie od dwóch miesięcy Księgarni Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie ofiarowała 15.000.000 Mk na rzecz Czytelni ludowych T. S. L. na kresach.

Do drobnych tkaczy. Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze zwołuje w grudniu zjazd drobnych tkaczy, którego zadaniem będzie zorganizowanie drobnego tkactwa pod względem handlowym i technicznym. Pragnąc wiedzieć, jakimi rozporządzeniami siłami, Komitet organizacyjny prosi delegatów pragnących wziąć udział w zjeździe o nadesłanie do biura CENT. Tow. RZEM. (Miodowa 14, Warszawa) poniższych wiadomości: 1) Imię, nazwisko, adres, 2) Czy delegat reprezentuje własny zakład, czy spółkę, lub stowarzyszenie, 3) Jak wyrabia towary, 4) ile wyrabia tygodniowo na jednym krośnie i na wszystkich, 5) gdzie i jakie nabywa surowce i gdzie zbywa swoje wyroby, 6) czy pracownia jest czynna przez cały rok, czy tylko zimą, 7) jeżeli zakład jest spółkowy, czy obejmuje chałupników, czy też posiada własne urządzenia w jednym obiekcie.

#### CZASOPISMO.

„Iskry” tygodnik dla młodzieży Nr. 3 wyszedł z druku nakładem Książnicy Polskiej T. N. S. W. Warszawa, ul. Świętokrzyska 11. Znakomite piśmko dla młodzieży, nawet starszej. Zewnętrzna forma wybredna, piśmko zawiera wiele interesujących ilustracji. Treść zajmująca; a są tam wiadomości najciekawsze z kraju i zagranicy, artykuły treści poważnej i wielce pożyteczne, jak o naprawie Rzeczypospolitej, o Komisji Edukacji, o wierze Japończyków, o bogactwie ziemi polskiej, jest i powieść i opis Lucka z fotografiami. Ciekawe szczegóły z młodości Edisona. Obserwacje przyrodników z życia zwierząt i »rozrywki« uzupełniają zgrabnie i jędrnie ujętą treść zeszytu. Cena w stosunku do dzisiejszych kosztów nakładu niewielka (około 15.000 Mk zeszytu). Piśmko to gorąco możemy zalecić naszej młodzieży.

#### Odpowiedzi Redakcji.

Akad. Koło Rzeszowiaków we Lwowie: Już w poprzednim numerze odpowiednią notatkę umieściliśmy, jednoznacznie z nadesłaniem nam piśmem.

### OGŁOSZENIA.

#### Zgubiłem

dnia 21 bm. w niedzielę wieczorem portfel czarny z gotówką i dokumentami. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot przynajmniej portfeli i dokumentów pod adresem Konstanty Maciejewicz. Osoba, która by poznała znalazcę proszę o doniesienie za wysokim wynagrodzeniem pod wyżej podanym adresem. 294

#### Natan Bressel

ur. w 1901 w Jasionce pow. Rzeszów u nieważnia skradziony dokument specjalnego powołania wydany przez P.K.U. w Rzeszowie. 299

#### Osoba młoda

znająca się na gospodarstwie poszukuje zajęcia we dworze. Zgłoszenie do Administracji Ziemi Rzeszowskiej. 297

#### Tomasz Kwoka

ur. 1899 r. w Bratkowicach p. Rzeszów u nieważnia spaloną książkę wojsową wydaną przez P. K. U. 295

Rutynowaną

## Hafciarke

przyjmie zaraz

Pracownia Szat Kościelnych

Rzeszów, ul. Grunwaldzka 23.

## :: :: Towar solidny :: ::

poleca

## MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej,  
kolnierze, mankiety, krawaty i koszule.

### NA SEZON LETNI:

29 RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI BEZ SZWU,

:: :: CHUSTECZKI, SZELKI, KORONKI I HAFTY :: ::

W WIELKIM WYBORZE.

Mydélka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie bawełny i jedwabie.

## „Kuźnica”

Fabryka maszyn rolniczych w Rzeszowie

otwarta

## Odlewnię żelaza i metali

17—?

i wykonuje odlewy do 2.000 kg.

(201)

## Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz

SZTANDARY WOJSKOWE, CECHOWE I SZKOLNE

po możliwie niskich cenach. wykonuje

PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH

505 Rzeszów, ul. Grunwaldzka 23. 19—?

Na sezon obecny

poleca

MAGAZYN GALANTERYJNY

## KAZIMIERZ SALWACH

Rzeszów, ul. Kosciuszki 8.

BIELIZNĘ MĘSKĄ — RĘKAWICZKI NICIANE I JEDWABNE

MĘSKIE I DAMSKIE — POŃCZOCHY — SKARPETKI —

SZELKI — CHUSTKI DO NOSA — PARASOLE — TOREBKI

DAMSKIE — PORTFELE — PANTOFLE

WALIZKI PODRÓŻNE — HAMAKI

Przybory toaletowe:

MYDŁA — PERFUMY — PUDRY — WODĘ KOŁOŃSKĄ —

PASTY DO ZĘBÓW — KLAMRY — SZPILKI I GRZEBIE-

NIE DO WŁÓSOW — GRZEBIENIE DO CZESANIA.

22—?

ZABAWKI — LALKI

172

## Foła Stanisław

ur. 1891 w Jaworniku pow. Rzeszów u nieważnia skradzioną książkę wojskową wydaną przez Starostwo. 296

Czas odnowić przedpłatę.

